



MIESIĘCZNIK JASTRZĘBSKIEJ SPÓŁKI WĘGLOWEJ
STYCZEŃ 2008

JASTRZĘBSKI WĘGIEL

Dosiego Roku 2008!!!

 PRACA NA DOLE
JEST TRUDNA
I UCIAŻLIWA

- ROZMOWA Z AUGUSTYNEM HOLEKSĄ,
DYREKTOREM KOPALNI „JAS-MOS”

 DOBRA PASSA
JASTRZĘBSKIEGO
WĘGLA

 PODZIĘKOWANIA
ZA MĘSTWO,
TRUD I ODWAGĘ

Fundacja Rodzin Górniczych
Katowice 40-039, ul. Powstańców 30
ING Bank Śląski S.A. Konto 10 1050 1214 1000 0022 0373 0318

WSPIERAJ OSIEROCONE RODZINY GÓRNICZE!
APEL

Zarządu Fundacji Rodzin Górniczych do pracowników górnictwa w Polsce

Licząc na tradycyjną solidarność górniczą, zwracamy się do wszystkich pracowników górnictwa w Polsce o systematyczne wspieranie osieroconych rodzin górników, którzy zginęli w wypadkach w kopalniach.

Dzieci, z tak ciężko pokrzywdzonych przez los rodzin, często znajdują się w trudnej sytuacji materialnej i mają znacznie gorsze warunki życia, nauki i wypoczynku niż dzieci z normalnych - pełnych rodzin.

Fundacja Rodzin Górniczych udziela pomocy osieroconym rodzinom będącym w niedostatku i pomaga najzdolniejszym dzieciom, fundując stypendia, zapomogi i nagrody. Z różnych form pomocy Fundacji skorzystało już ponad 3000 osób, a ponad 110 sierot po górnikach - uczniów i studentów otrzymuje comiesięczne stypendia.

Organizujemy też wczasy dla osieroconych wielodzietnych rodzin górniczych, na które wyjechało już 722 wdów i sierot. Jest to niewiele jeśli uwzględnimy potrzeby około 5000 osób objętych opieką „Fundacji”. Wielkość naszej pomocy uzależniona jest od ofiarności pracowników górnictwa w Polsce i od hojności naszych sponsorów.

Apelujemy do wszystkich pracowników górnictwa o dobrowolne zadeklarowanie stałej składki miesięcznej na rzecz Fundacji Rodzin Górniczych. Nawet Twoja 1 złotówka miesięcznie - może znacznie poprawić los wielu sierot i zapewnić im pożądane wykształcenie.

Trudna sytuacja finansowa polskiego górnictwa oraz likwidacja wielu kopalń sprawia, że obecnie tylko Fundacja Rodzin Górniczych może skutecznie pomagać wielu osieroconym dzieciom.

Bądź solidarny, bo Twoja Rodzina też może kiedyś potrzebować pomocy!

Podpisz deklarację wspierania Fundacji Rodzin Górniczych.

Deklarację dobrowolnej składki rozprowadza i zbiera dział pracowniczy Twojego zakładu pracy.

Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy.

Szczęść Boże!
Zarząd Fundacji Rodzin Górniczych

KONIEC sporu zbiorowego

Rano, 20 grudnia doszło do zawarcia porozumienia w sprawach płacowych pomiędzy zarządem JSW S.A. i związkami zawodowymi. Zarząd spółki zgodził się na wzrost płac w 2007 roku na poziomie 9,5 procent. Kwota ta zostanie wypłacona w postaci jednorazowej premii. Ustalono też, że poczynając od 1 stycznia 2008 roku stawki płac zasadniczych wzrosną o 8 procent. W ten sposób zakończono trwający od 3 i 6 grudnia tego roku spór zbiorowy ze stroną związkową.

KJB

SPIS treści

▶ APEL	str. 2
▶ KADRY	str. 3
▶ PRZEGLĄD WYDARZEŃ	str. 4-5
Sukces dobrej firmy	
Łączenie tradycji z nowoczesnością	
Kadra poświęciła sztafardę	
▶ WYWIAD	str. 6-7
Praca na dole jest trudna i uciążliwa	
- rozmowa z Augustynem Holeksą,	
dyrektorem kopalni „Jas-Mos”	
▶ BARBÓRKA	str. 8-9
Wesoła biesiada gwarków	
Podziękowania za męstwo, trud i odwagę	
▶ Z REGIONU	str. 10
Kościół jak nowy	
▶ INFORMACJE BRANŻOWE	str. 11
Sposób na większe wydobywanie	
▶ LUDZIE	str. 12
Obserwator nieba	
▶ ROZRYWKA	str. 13
Krzyżówka, Humor,	
Dziewczyna miesiąca	
▶ SPORT JASTRZĘBSKI	str. 14-15
Nie jesteśmy „chłopcami do bicia”	
- rozmowa z Joachimem Langerem,	
prezesem GKS Jastrzębie	
Niekwestionowany lider	
Dobra passa Jastrzębskiego Węgla	

MIESIĘCZNIK *jastrzębskiej spółki węglowej*

REDAKTOR NACZELNY: RYSZARD STELMASZCZYK

REDAGUJĄ:

KATARZYNA JABŁOŃSKA-BAJER, WERONIKA OW CZAREK,
ANNA ŚLIWIŃSKA, TOMASZ ZMORZYŃSKI

TEL. 022 860 62 32

E-MAIL: R.STELMASZCZYK@CHELLO.PL

TOMASZ.ZMORZYNSKI@AIMCOMMS.COM
WERONIKA.OWCZAREK@AIMCOMMS.COM

FOT. OKŁADKA: KRZYSZTOF LISEWSKI

WYDAWCA:

JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA S.A.

W JASTRZĘBIU ZDRÓJU

44-335 JASTRZĘBIE ZDRÓJ

UL. ARMII KRAJOWEJ 56

DRUK: COMPANIA ECHO SYSTEM SP. Z O.O.

TEL. 056 674 44 21

**JASTRZĘBSKI
WĘGIEL**

KADRY *grudzień*

3

„BORYNIA”

Mariusz Betlej awansował na sztygara zmianowego oddziału elektrycznego (pz).

„JAS-MOS”

Marek Celmer objął stanowisko kierownika działu robót górniczych - głównego inżyniera górniczego, a Marian Sikora - kierownika robót górniczych. ds. eksploatacji. Kopalnia ma też pięciu nowych nadsztygarów urządzeń elektrycznych (pz): Franciszka Tkocza (główny elektryk), Dariusza Turniaka, Rafała Marcińca, Leszka Studenta i Marka Puzonia. Fryderyk Duda został głównym elektrykiem urządzeń elektrycznych dołowych i powierzchniowych, Zenon Frydecki - sztygarem oddziałowym oddziału elektrycznego, Krzysztof Pszczółka - sztygarem zmianowym - zastępcą sztygara oddziałowego oddziału elektrycznego, a Zbigniew Podeszwa - dozorcą w oddziale urządzeń elektrycznych. Oprócz tego Bartłomiej Koziański, Przemysław Grinig i Grzegorz Sońta awansowali na sztygarów zmianowych oddziału szybowego, a Jerzy Nogły został nadgórnikiem w oddziale wydobywczym.

„KRUPIŃSKI”

Leszek Majda i Maciej Bujas awansowali na sztygarów zmianowych (pz) w oddziale robót przygotowawczych, a Tomasz Hoffman - w oddziale wentylacji i ochrony pożarowej (pz). Dawid Piszczek został dozorcą w oddziale mechanicznym robót przygotowawczych i mechanicznych (pz), a Gabriel Koziół - nadgórnikiem w oddziale robót przygotowawczych (pz).

KWK „PNIÓWEK”

Piotr Tomasiak awansował na sztygara oddziałowego oddziału odstawy głównej (pz). Kopalnia ma też trzech nowych sztygarów zmianowych, którymi zostali: Andrzej Bebic - w oddziale mechanicznym oraz Rafał Nowak i Tomasz Gumiński - w oddziale wydobywczym (pz). Sześciu nowych dozorców to: Grzegorz Adamczyk - w oddziale odstawy głównej, Wojciech Pilorz - w oddziale urządzeń elektrycznych oraz Marcin Kozłowski, Krzysztof Stroncsek, Dawid Kuczok i Jacek Breski w oddziale mechanicznym (pz).

„ZOFIÓWKA”

Damian Fiołka awansował na nadsztygara ds. robót przygotowawczych, natomiast Krzysztof Adamczyk - na nadsztygara ds. firm w ruchu mechanicznym (pz). Dwaj nowi sztygarzy oddziałowi to: Rafał Tomża - w oddziale robót przygotowawczych i Grzegorz Kowalski - w oddziale mechanicznym (pz). Dariusz Szwarc został sztygarem zmianowym w oddziale robót przygotowawczych, a Maciej Grzybek i Marcin Pytlík zostali dozorcami (pz) - pierwszy w oddziale łączności i metanometrii, a drugi - w oddziale mechanicznym. Kopalnia ma również czterech nowych nadgórników. Są nimi: Łukasz Hodiński i Stefan Demski - w oddziale robót przygotowawczych, Andrzej Kozielski - w oddziale przewozu dołowego oraz Marcin Mężdyło - w oddziale robót wydobywczych (pz).

Opr. KJB

SUKCES dobrej firmy

„POLSKA NAGRODA JAKOŚCI” DLA JASTRZĘBSKIEJ SPÓŁKI KOLEJOWEJ SP. Z O.O.



Prezes JSK Bronisław Borski (trzeci od lewej) wraz ze swoimi współpracownikami tuż po otrzymaniu „Polskiej Nagrody Jakości”.

Jastrzębska Spółka Kolejowa Sp. z o.o. jest laureatem XIII edycji konkursu „Polska Nagroda Jakości”, w kategorii małych organizacji usługowych. Dyplom oraz statuetkę potwierdzające przyznanie tej prestiżowej nagrody prezes JSK Bronisław Borski odebrał wraz z grupą współpracowników w ubiegłym miesiącu podczas uroczystej gali na Zamku Królewskim w Warszawie.

– *Chcąc utrzymać się na trudnym rynku usług kolejowych trzeba być dobrym. Przyznanie nam „Polskiej Nagrody Jakości” jest potwierdzeniem tego, że my jesteśmy dobrzy, potwierdzeniem wysokiej jakości usług świadczonych przez naszą spółkę, no i potwierdzeniem kwalifikacji naszych pracowników* – komentuje prezes JSK, Bronisław Borski.

Jastrzębska Spółka Kolejowa sp. z o.o. powstała 1 kwietnia 1998 r. Utworzono ją na bazie majątku kolejowego kopalń należących do Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A., która jest właścicielem 100 proc. udziałów spółki. Do JSK został on wniesiony aportem.

Celem utworzenia spółki było przejęcie wszystkich zadań związanych z zarządzaniem i utrzymaniem infrastruktury kolejowej kopalń JSW. Jako Zarząd Kolei JSK posiada świadectwo bezpieczeństwa. Pozwala to firmie prowadzić bardzo rozległą działalność usługową, m.in. taką jak: udostępnianie linii kolejowych, utrzymanie

urządzeń infrastruktury kolejowej, budowę i remonty układów torowych oraz obiektów kolejowych, wykonywanie projektów i ekspertyz, usuwanie skutków szkód górniczych, prowadzenie szkoleń.

Spółka jest właścicielem ponad 145 km torów stacyjnych, szlakowych. Posiada także kilka stacji kolejowych: Borynia, Pniówek, Zofiówka, Krupiński, Pawłowice Górnicze. Infrastruktura kolejowa JSK posiada połączenie z siecią PKP i PLK S.A. Dzięki temu może wykonywać usługi transportu kolejowego na terenie całego kraju.

Aby udostępnianie linii kolejowych było prowadzone w sposób gwarantujący satysfakcję klienta, infrastruktura JSK musi być utrzymywana w dobrym stanie technicznym, zapewniającym bezpieczeństwo ruchu. Jest to bardzo ważne, bo większość tej infrastruktury znajduje się na terenach objętych eksploatacją górnictw.

– *Szkody górnicze, to jedna z naszych bolączek – zauważa prezes Borski. – Ale dzięki dobrej współpracy z kopalniami i JSW dobrze radzimy sobie z tym problemem.*

JSK jest pierwszym w Polsce Zarządem Kolei, posiadającym certyfikat zarządzania jakością ISO 9001:2000, na usługi udostępniania linii kolejowych. Spółka poddała się także procesowi doskonalenia, wdrażając system Zarządzanie przez Jakość (TQM).

– *Firma certyfikująca, która nadała nam certyfikat ISO, oceniła bardzo wysoko naszą jakość i namówiła nas do startu w 2005 r. w konkursie Polskiej Nagrody Jakości – wspomina prezes Borski. – Poszło nam dobrze, bo otrzymaliśmy wyróżnienie. Wyróżnienie otrzymaliśmy także w 2006 r. Za trzecim razem przyznano nam nagrodę. To duża satysfakcja. Jestem pewny, że jako laureatowi „Polskiej Nagrody Jakości” łatwiej nam będzie zdobywać nowych kontrahentów.*

JSK jest od 2002 r. członkiem Izby Gospodarczej Transportu Lądowego. Na jej potrzeby przedstawiciele spółki wykonują prace polegające na współtworzeniu opinii dotyczących rozporządzeń do ustawy o przewozie materiałów niebezpiecznych i ustawy o działalności gospodarczej.

Pewnym wyróżnieniem dla spółki jest także wybranie jej przedstawiciela do zespołu wdrożeniowego „Otwarty Rynek Kolejowy”, powołanego przez Prezesa Urzędu Transportu Kolejowego. Zespół będzie się zajmował m.in. takimi zagadnieniami jak: regulacja rynku, finansowanie transportu kolejowego, bezpieczeństwo ruchu kolejowego, opracowywanie propozycji seminariów i szkoleń, opracowywanie propozycji zmian ustawodawstwa dotyczącego ruchu kolejowego.

ŁĄCZENIE tradycji z nowoczesnością

JSW i KHW: SPÓŁKI SFINANSOWAŁY STUDIA PODYPLOMOWE PRACOWNIKÓW NA SGH.

65 pracowników Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. i Katowickiego Holdingu Węglowego S.A. podjęło podyplomowe studia z zakresu Międzynarodowych Standardów Sprawozdawczości Finansowej (MSSF). Program zajęć opracowali naukowcy Szkoły Głównej Handlowej i firmy Ernst&Young Academy of Business.

Oficjalne rozpoczęcie studiów, które trwają dwa semestry, odbyło się w miniony piątek (14 grudnia) w Górnim Centrum Kultury w Jastrzębiu Zdroju. Na uroczystości przybyli przedstawiciele SGH: prof. Joachim Osiński, prorektor ds. zarządzania i nauki, prof. Ewa Latoszek, przedstawiciele Ernst&Young Academy of Business: dyrektor Marinos Athanassiou i Jarosław Olszewski, dyrektor dla spraw programowych studiów oraz przedstawiciele zarządów JSW i KHW.

Coraz powszechniej stosowane na świecie międzynarodowe standardy sprawozdawczości finansowej, to zasady księgowości gwarantujące przejrzystość finansową firm. Od 2005 r. ich stosowanie jest wymogiem Unii Europejskiej. Międzynarodowe standardy sprawozdawczości finansowej chcą stosować także

JSW i KHW, które mają w przyszłości stać się spółkami giełdowymi. Stąd inicjatywa zarządów obu spółek węglowych, aby w ramach studiów podyplomowych firmowanych przez SHG oraz firmę Ernst & Young, umożliwić swoim pracownikom zdobycie wiedzy z zakresu MSSF.

Prorektor Joachim Osiński w swoim wystąpieniu przypomniał, że SGH ma już 100 lat i jest najstarszą uczelnią ekonomiczną w Polsce. – *Połączenie tradycji z nowoczesnością, to nasz sukces* – podkreślił.

Mówiąc o programie studiów podyplomowych z zakresu MSSF, przygotowanych dla pracowników JSW i KHW prof. Osiński podkreślił, że takie studia SGH prowadzi dla najważniejszych polskich firm giełdowych i firm mających wysoką pozycję na rynku krajowym i europejskim. Zaznaczył, że przy jego przygotowaniu pracownicy uczelni oraz Ernst&Young musieli pogodzić „tradycje polskiego górnictwa z nowoczesnością”. Zwracając się do studentów prof. Osiński powiedział: – *Wchodzicie państwo do SGH-owskiej rodziny. Uczelnia daje wam wspaniałych wykładowców. Od was zależy jak ich wykorzystacie.*

Dyrektor Athanassiou podkreślił, że przy-

gotowany dla pracowników JSW i KHW program studiów jest „ekskluzywny i daje unikatową wiedzę”.

Jarosław Olszewski wyjaśnił z kolei, że studia podyplomowe prowadzone przez SGH i Ernst&Young Academy of Business mają przygotować ich uczestników do stosowania MSSF w praktyce. Zaznaczył jednak, że przejście do tego systemu, „to nie jest proste księgowanie. To jest pewien proces”.

Wiceprezes KHW Krzysztof Rak wyznał, że zarządy obu spółek miały obawy zanim zdecydowały się na sfinansowanie studiów swoim pracownikom. Wątpliwości zniknęły po tym, jak zgłosiło się wielu chętnych.

– *Dziękuję, że wam się chce. Gratuluję wam optymizmu i tego, że chce wam się coś zmieniać* – mówił do studentów wiceprezes Rak.

Na koniec uroczystości prof. Osiński i dyrektor Athanassiou wręczyli uczestnikom studiów podyplomowych indeksy. Odebrało je 33 pracowników JSW i 32 pracowników KHW, którzy do końca czerwca 2008 r. będą studentami SGH.

RS

„KADRA” poświęciła sztandar

Z OKAZJI TEGOROCZNEJ BARBÓRKI CZŁONKOWIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO „KADRA” PRZY KOPALNI „JAS-MOS” UFUNDOWALI SVOJEJ ORGANIZACJI SZTANDAR.

Sztandar został poświęcony 30 listopada podczas uroczystej mszy świętej odprawionej w kościele pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego w Jastrzębiu Zdroju.

Inicjatorem pomysłu, aby „Kadra” w kopalni „Jas-Mos” miała sztandar, był obecny zarząd.

Pieniądze na jego zakup pochodziły z wpłat, których dokonywali pracujący członkowie związku oraz emeryci.

W homilii wygłoszonej podczas uroczystej mszy św. ks. probosz, Alojzy Sobik powiedział: – *Sztandary, chorągwie są znakiem jakiejś wspólnoty. Niech ten sztandar, który dzisiaj święcimy, będzie znakiem jedności tych,*

którzy go ufundowali. Znakiem wzajemnej gotowości do braterstwa, pomocy, pokoju.

Po mszy członkowie „Kadry” z Jas-Mos” wraz z żonami i zaproszeni na uroczystości goście, przeszli w pochodzie do Hali „Omega”, gdzie odbyło się barbórkowe spotkanie. Uczestniczyli w nim m.in. przedstawiciele władz miasta, zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. oraz kierownictwa kopalni, wraz z dyrektorem Augustynem Holeksą.

W części oficjalnej spotkania kilkudziesięciu członków związku udekorowano odznaczeniami oraz wręczono honorowe szpady górnicze oraz honorowe kordziki górnicze. Honorową Złotą Odznakę „Zasłużony dla

Kadry Inżynierijno-Technicznej otrzymało 17. członków związku, w tym jedna kobieta: Alina Galwas, a 16., w tym dwie kobiety: Wanda Dombek i Maria Kocik, Srebrną Odznakę „Zasłużony dla Kadry Inżynierijno-Technicznej”.

Honorowe Kordziki Górnicze wręczono 14. członkom „Kadry”, a 17. Honorowe Szpady Górnicze.

Ostatnim akordem barbórkowej uroczystości związkowców „Kadry” z kopalni „Jas-Mos”, była tradycyjna górnicza biesiada.

RS

PRACA na dole jest trudna i uciążliwa



Foto R. Stelmaszczuk

ROZMOWA Z AUGUSTYNEM HOLEKSĄ, DYREKTOREM KOPALNI „JAS-MOS”

- Kopalnia „Jas-Mos” ma 45 lat. A Pan od kiedy w niej pracuje?

- Z kopalnią związany jestem od 25 lat. Przyjąłem się w niej do pracy w 1982 r., jako absolwent krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej. Wtedy dyrektorem był pan Jerzy Świderski. Zacząłem tak jak każdy świeżo upieczony inżynier-górnik, jako stażysta. Po pół roku można było uzyskać pierwsze zatwierdzenie, na nadgórnika. Później, wraz z upływem lat, zdobywaną wiedzą i doświadczeniem, uzyskiwałem zatwierdzenia na kolejne stanowiska w górniczej hierarchii,

a pierwszego stycznia tego roku zostałem dyrektorem kopalni.

- Kiedy już pracował Pan na dole kopalni, zdarzały się momenty zniechęcenia. Zastanawiał się Pan czy zawód górnika to był właściwy wybór?

- Decydując się na pracę w górnictwie zdawałem sobie sprawę z tego, że w kopalni jest ciężko. Miałem krewnych, którzy byli górnikami. Stąd wiedziałem, że na dole jest niebezpiecznie i że praca jest trudna i uciążliwa. Mimo to trudności na jakie natrafiałem czasem

mnie zaskakiwały. Zdarzało się więc, że były chwile, kiedy zastanawiałem się czy nie zmienić zawodu. Ale to były jakieś przejściowe momenty, wahania.

- Wywodzi się Pan z rodziny góralskiej, skąd więc zainteresowanie zawodem górnika?

- W mojej najbliższej rodzinie nie było górników. Ale w kopalniach pracowali moi wujkowie. Górnikami było także wielu naszych znajomych, sąsiadów. To była moja styczność z górnictwem. Kiedyś do pracy w kopalniach z miejscowości położonych w Beskidach,

dojeżdżało bardzo wiele osób. Rano odjeżdżało z nich po kilka autobusów wypełnionych ludźmi, zatrudnionymi w jastrzębskich kopalniach. To był wówczas zawód bardzo popularny wśród górali.

- Kopalnie przyciągały kiedyś ludzi dobrymi zarobkami.

- Tak, ale poza tym zawód górnika cieszył się dużym szacunkiem. To też zadecydowało o moim wyborze.

- Kierowanie kopalnią nie należy do łatwych obowiązków. Dyrektor odpowiada nie tylko za wielkość produkcji i wyniki ekonomiczno-finansowe, ale także, ze względu na istniejące zagrożenia, za życie kilku tysięcy ludzi. Nie miał Pan wahań decydując się na objęcie tego stanowiska w kopalni „Jas-Mos”?

- To nie była łatwa decyzja. Bo odpowiedzialność za kopalnię i zatrudnionych w niej ludzi towarzyszy człowiekowi na stanowisku dyrektora przez całą dobę. Nie jest tak, że kończę dniówkę i nic mnie już nie obchodzi, aż do następnego dnia. Zawsze kiedy wracam do domu, jestem w kontakcie telefonicznym z dyspozytorem. Mam świadomość, że w każdej chwili mogę zostać wezwany, bo coś się wydarzy, jakaś poważna awaria, czy nie daj Boże, groźny wypadek. Ta odpowiedzialność za kopalnię towarzyszy mi na każdym kroku. Ważne jest, aby nie była ona paraliżująca, ale mobilizująca. Obejmując w górnictwie wysokie stanowisko, trzeba sobie umieć radzić w sytuacjach trudnych.

- Czy to, że pracuje Pan w kopalni „Jas-Mos” od początku kariery zawodowej, że zna Pan ludzi, z którymi współpracuje, ułatwiło Panu podjęcie decyzji, aby objąć stanowisko dyrektora?

- Znam tutaj wielu ludzi, bo pracowałem z nimi na różnych stanowiskach i bardzo sobie cenię ich fachowość oraz

zaangażowanie. Dość dobrze znam geologię i budowę tej kopalni. To na pewno pomogło mi w podjęciu decyzji.

- „Jas-Mos” ma jakąś swoją specyfikę, czy jest to taka sama kopalnia, jak każda inna?

- Jest to bardzo wyjątkowa kopalnia. Zarówno od strony geologicznej, jak i górniczej. Złożyłyśmy skomplikowane, pocięte uskoki, wymyciami. Trudno znaleźć parcele, które łatwo jest eksploatować. Także ze względu na czynnik ludzki kopalnia też nie jest prosta. Przypomnę, że przez wiele lat to były dwie odrębne kopalnie: „Jastrzębie” i „Moszczenia”. Tutaj zawsze trwał jakiś proces restrukturyzacji. To już właściwie się skończyło, ale było wiele spraw, które musieliśmy uporządkować.

- Kopalnie Jastrzębskiej Spółki Węglowej miały w drugim kwartale tego roku problemy z wielkością wydobycia węgla. Jak sobie radził „Jas-Mos”?

- Też mieliśmy problemy z wielkością wydobycia i nadal je mamy. Ten rok jest dla nas wyjątkowo trudny. Trafiliśmy na złe warunki w ścianach, które są w ruchu. Były problemy z geologią, zanikiem pokładów, uskoki z utrzymaniem stropu. Wymagało to od pracowników zwiększonego wysiłku, większej uwagi, bo w trudnych warunkach łatwiej o wypadki. To spowodowało, że nie osiągniemy w tym roku zaplanowanych wyników technicznych i ekonomicznych. W przyszłym roku powinno już być lepiej. Liczę na to, że uda się nam w ścianach zaplanowanych do wydobycia osiągnąć lepsze efekty i poprawimy naszą sytuację ekonomiczną

- Kopalnia organizuje dla załogi konkursy wiedzy o bezpieczeństwie pracy. Chętnych do udziału w nich nie brakuje. Czy to dowód na to, że sprawy bezpieczeństwa są priorytetem w kopalni?

- O bezpieczeństwo, szczególnie w kopalni, trzeba dbać zawsze. Konkursy, to jedna z form jakimi można oddziaływać na pracowników. Organizujemy co roku trzy konkursy bhp. Indywidualny, dla pracowników fizycznych i do zoru. Jest też konkurs na najbardziej bezpiecznie pracujący oddział, czyli taki, w którym jest najmniej wypadków i innych zdarzeń, na przykład awarii urządzeń. W trzecim konkursie, na plakat z dziedziny bhp, mogą startować całe rodziny naszych pracowników. Często uczestniczą w nich dzieci czy żony górników. Plakaty są później prezentowane na terenie kopalni. Muszę podkreślić, że poziom wiedzy jaki prezentują uczestnicy konkursów, jest bardzo wysoki.

- Statystyki wypadkowości pokazują, że w kopalni „Jas-Mos” jest bezpieczniej?

- W tym roku wskaźniki wypadkowości mają tendencję spadkową. To dobrze. Spadek ilości wypadków nie może nas jednak uspić. Trzeba pamiętać, że to jest kopalnia i o stan bezpieczeństwa trzeba dbać zawsze.

- Czego Pan życzy pracownikom na Święta i Nowy Rok?

- Wszystkim pracownikom i ich rodzinom życzę spokojnych i zdrowych Świąt. Chciałbym również życzyć, by nadchodzący Nowy Rok 2008 przyniósł wiele radości i sukcesów w życiu osobistym i zawodowym wszystkim zatrudnionym w naszej kopalni.

- Pan ma satysfakcję z tego, że kieruje kopalnią „Jas-Mos”?

- Oczywiście, że tak.

Rozmawiał
Ryszard Stelmaszczyk

WESOŁA biesiada gwarków

Foto R. Stelmaszczyk



GWARKOWIE Z KOPALNI „ZOFIÓWKA” PO RAZ 24. SPOTKALI SIĘ NA TRADYCYJNEJ KARCZMIE PIWNEJ BY W RADOSNYM NASTROJU PODSUMOWAĆ KOLEJNY ROK PRACY PRZY URABIANIU WĘGLA.

Sygnal do rozpoczęcia biesiady dał dyrektor kopalni Czesław Kubaczka, wprowadzając do pomieszczeń karczny starą strzechę, którą stanowili jego poprzednicy na tym stanowisku oraz zaproszonych gości: prof. Nikodema Szlązaka z AGH, posłów Krzysztofa Gadowskiego i Tadeusza Motowidłę, z-cę prezesa JSW Grzegorza Czornika.

Stara strzecha i goście zasiedli w ławach przeznaczonych dla wysokiego prezydium, „w sprawach piwnych nigdy nieomylnego”. Dyrektor Kubaczka samodzielnie, w sposób demokratyczny wybrał prezesa biesiady. Ks. proboszcza Gerarda Grzesia poprosił, aby ze względu na dzień tygodnia (piątek) udzielił gwarkom dyspenzy.

– *Bo inaczej będziemy tu przymierać z głodu* – uzasadniał prośbę dyrektor Kubaczka. Obiecał, że gwarkowie w podziękowaniu „stosowną ofiarę złożą”.

Zaraz po wyborze prezes ustanowił kontrapunktów nadzorujących ławy (maszynową i górniczą), w których zasiadali gwarkowie. Mianował także skrybę, którego zadaniem było notowanie

wszelkich zdarzeń, zaistniałych w trakcie biesiady.

Jeszcze zanim gwarkowie umoczyli usta w piwie, odbyła się uroczystość mianowania gwarkami czterech lisów (młodych adeptów sztuki górniczej). Każdy z nich poddany został tradycyjnej procedurze: wstępował na beczkę, przedstawiał się, wypijał szklankę piwa, skakał przez skórę i klękał przed obliczem dyrektora, który dotknięciem górniczej szpady potwierdzał akt mianowania.

Kolejnym punktem biesiadnego ceremoniału było odśpiewanie przez gwarków górniczego hymnu: „Górnicy stan, hej niech nam żyje/Niech nam żyje górniczy stan (...)”. Dopiero po tym akcie prezes wydał polecenie, aby piwoleje napełnili kufle „złocistym płynem”. No i zaczęła się przednia zabawa.

Śpiew i rywalizacja między gwarkami w różnych konkurencjach uatrakcyjniały biesiadę. Jedną z nich był wyścig w workach do stołu, gdzie ustawione były napełnione kufle. Trzeba było do nich dobiec, wypić piwo i wrócić na miejsce startu. I tak po kolei po czterech

zawodników z każdej ławy. Był to czas, kiedy gwarkowie mieli już „nieco w czubie”, więc niektórzy zawodnicy mieli kłopoty z trafeniem nogami do worka. Ale ambicji nie zabrakło żadnemu.

Stara strzecha (dyrektor Kubaczka i jego poprzednicy) rywalizowali w picu piwa na czas. Najszybciej swój kufel opróżnił dyrektor Józef Gębacz, który o pół łyka wyprzedził obecnego szefa „Zofiówki”.

Pilnująca porządku Gwardia Prezesa znalazła na sali butelkę wódki, napoju którego podczas biesiady gwarków nie wolno spożywać. Na szczęście nie była odkorkowana, a jej właściciel ujawnił się sam i dlatego prezes ukarał go jedynie zakuciem w dyby.

W trakcie biesiady gwarków odwiedził skarbnik. Co poniektórym wypomnił jakie ma do nich żale. Skarbnik nakazał gwarkom, aby dbali o „swoją grubą”.

Po czterogodzinnej, wspaniałej zabawie, prezes ogłosił koniec biesiadowania. Był to dla gwarków bolesny moment, ale „wysokiego prezesa, w sprawach piwnych nigdy nieomylnego” posłuchali i biesiadną salę opuścili.

RS

PODZIĘKOWANIA za trud, męstwo i odwagę

KWK „JAS-MOS”: BARBÓRKA PO RAZ 45



Foto R. Stelmaszczuk

Górnictwo nie jest ciężarem dla polskiej gospodarki. Jest jej szansą – stwierdził odpowiedzialny za tę branżę wiceminister gospodarki Eugeniusz Postolski, podczas barbórkowej akademii w kopalni „Jas-Mos” w Jastrzębiu Zdroju.

W tym roku górnicy „Jas-Mos-u” świętowali Barbórkę po raz 45. Dlatego tegoroczne obchody tego tradycyjnego święta (we wtorek 4 grudnia) miały bardzo uroczystą oprawę. Pracownicy kopalni i ich goście rozpoczęli je od udziału w mszy świętej, odprawionej w kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego, przez ks. proboszcza Antoniego Pudlika.

Akademia barbórkowa odbyła się w Górnim Centrum Kultury. Zaproszenie do udziału w tej uroczystości przyjęło wielu gości, wśród których byli, m.in.: obecny wiceminister gospodarki odpowiedzialny w rządzie za górnictwo, Eugeniusz Postolski, jego poprzednik, Krzysztof Tchórzewski, wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk, posłowie, prezydent Jastrzębia Zdroju, Marian Janecki, marynarze z Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie.

Po wprowadzeniu pocztów sztandarowych i odśpiewaniu górniczego hymnu: „Niech żyje nam górniczy stan (...)”, głos zabrał dyrektor „Jas-Mos-u”, Augustyn Holeksa. W swoim wystąpieniu przypomniał w skrócie historię kopalni, która została uruchomiona 4 grudnia 1962 r. Pierwszy węgiel wydobywano w niej z głębokości 200 m. Obecnie kopalni urabia złoża kilkaset metrów głębiej.

W okresie minionych 45 lat kopalnia „Jas-Mos” wydobyla 195 mln ton węgla. Pracowało w niej w tym czasie 97 tys.

osób. W kopalni wydrążono 14 szybów o długości 10 km oraz 2225 km wyrobisk korytarzowych poziomych i pochyłych. – *To tak jak odległość z Jastrzębia Zdroju do Lizbony* – zauważył dyrektor Holeksa. Mówiąc o dniu dzisiejszym podkreślił, że w tym roku kopalni miała sukcesy, ale zmagala się również z zagrożeniami sił natury. Trudne warunki górniczo-geologiczne na jakie natrafiono w drugiej połowie tego roku podczas eksploatacji, spowodowały, że kopalnia nie wydobędzie zaplanowanej ilości węgla.

Dyrektor Holeksa podziękował pracownikom kopalni za „ciężkie dni codziennej pracy”. Podziękował również zarządowi Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. za „niezbędną pomoc i wsparcie”. Prezes JSW Jarosław Zagórowski zauważył, że w tym roku górnictwo „przeżyło pewnego rodzaju kryzys, doświadczając problemu braku zasobów węgla”. Poinformował, że strategia działania spółki gwarantuje, że będzie ona nadal liderem w produkcji węgla koksowego w Europie. Ma to zagwarantować program rozbudowy kopalni „Pniówek” i „Zofiówka”.

W kopalniach JSW wielką uwagę przywiązuje się do dbałości o bezpieczeństwo pracy. Stąd tegoroczne wydatki na ten cel wyniosły prawie 400 mln zł. Na inwestycje związane z produkcją spółka wydała prawie 650 mln zł. W 2008 r. wydatki na ten cel będą wyższe o 100 mln zł.

Mówiąc o przyszłości JSW prezes Zagórowski stwierdził, że „trzeba zastanowić się nad wejściem spółki na giełdę”, bo jest to sposób „na zdobycie pieniędzy na dalszy rozwój”.

Prezes Zagórowski podziękował górnikom

kopalni JSW „za trud, za codzienne zmaganie się z przeciwnościami, za męstwo i odwagę”.

Wiceminister Eugeniusz Postolski odczytał list gratulacyjny, jaki z okazji Barbórki skierował do pracowników kopalni JSW wicepremier Waldemar Pawlak. Mówiąc o przyszłości górnictwa węgla kamiennego poinformował, że rząd nie planuje radykalnych zmian w branży. – *Nadszedł czas kontynuacji zaczętych już procesów. Poprawiać będziemy, to co konieczne* – zapowiedział wiceminister Postolski.

Nowy wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk (do niedawna prezes należącego do JSW Centralnego Laboratorium Pomiarowo-Badawczego) zapewnił górników, że co prawda pełni obecnie inną rolę, „ale nadal ciałem i duchem” jest jednym z nich.

Podczas akademii pracownicy kopalni „Jas-Mos” zostali udekorowani odznaczeniami państwowymi i branżowymi.

Prezydent RP przyznał Złoty Krzyż Zasługi Wiesławowi Wotczakowi. Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali: Jerzy Cichoń, Wiesław Mazurek, Krzysztof Mądraszyński, Zbigniew Moskwian, Władysław Paszek, Kazimierz Podeszwa, Wojciech Roman i Zbigniew Woźniakowski. 16 pracowników kopalni wyróżnionych zostało odznaką: Zasłużony dla Górnictwa RP.

W części artystycznej akademii wystąpiła orkiestra dęta kopalni „Jas-Mos”, która koncertuje już również 45 lat. Jej dyrygentem jest prof. Stanisław Śmietana. W barbórkowym koncercie orkiestra wystąpiła z solistami opery w Ostrawie: Ewą Drzizgową-Juraszową i Bogdanem Kurowskim.

KOŚCIÓŁ jak nowy

Foto R. Stelmaszczyk



KWK „KRUPIŃSKI”: MILIONY NA USUWANIE SZKÓD GÓRNICZYCH.

Wydobywanie węgla kamiennego, podstawowego w Polsce surowca energetycznego, wiąże się czasem z uciążliwościami dla otoczenia kopalni. Powodują je szkody górnicze. Kopalnie te uciążliwości minimalizują, wydając co roku znaczne kwoty na naprawę szkód powstałych w wyniku eksploatacji podziemnych złóż węgla.

Kopalnia „Krupiński” wyda w tym roku na usuwanie szkód górniczych prawie 5 mln zł. Pieniądze przeznaczone zostały na realizację mniejszych zadań, m.in. takich jak remonty uszkodzonych domów prywatnych oraz bardzo ważnych i kosztownych, jak naprawa 2,5 km odcinka szlaku kolejowego relacji Pszczyna-Rybnik.

– Realizacja tego zadania, ze względu na zakres robót, trwała ponad rok, zaczęliśmy prace już w 2006 r. – informuje Stanisław Frąckowiak, kierownik działu usuwania szkód górniczych w kopalni „Krupiński”. – W tym roku je zakończyliśmy. Na kompleksową naprawę sieci, urządzeń sterowania ruchem kolejowym, przepustów i przejazdów wydaliśmy milion złotych.

Kopalnia sfinansowała również w tym roku remont kościoła parafialnego w Suszcu, pod wezwaniem św. Stanisława, zbudowany w 1898 r., a konsekrowany w 1913 r. Ujawniły się w nim szkody górnicze: uszkodzenia sufitu, ścian i po-

sadzki, powstałe w wyniku eksploatacji jednej ze ścian.

– W tej sprawie dogadaliśmy się z ks. Krzysztofem Winklerem proboszczem parafii i zawarliśmy ugodę – podkreśla Frąckowiak.

Prace remontowe w kościele, mimo, że był sporo do zrobienia, wykonane zostały w ekspresowym tempie, w okresie trzech i pół tygodnia. Było to możliwe, ponieważ ks. proboszcz wyłączył na czas ich trwania kościół z użytkowania. Msze były odprawiane w tym okresie w kaplicy. Ekipy remontowe rozpoczęły prace 5 listopada i miały je zakończyć 15 grudnia. Budowlancy pracowali jednak tak sprawnie, na dwie zmiany, a czasem i trzy, że pierwszą mszę w wyremontowanym kościele odprawiono już w dniu górniczego święta, Barbórki.

We wnętrzu świątyni są nowe tynki. Ich wykonanie było konieczne, bo górnicza eksploatacja spowodowała wiele spękań i zarysowań na ścianach oraz sufitach. Częściowo wymieniona została posadzka. Kościół ma też nowe oświetlenie, ale tę inwestycję sfinansowano z parafialnego budżetu.

Ze współpracy z dyrekcją kopani „Krupiński” w sprawie usuwania szkód górniczych oraz przebiegu prac remontowych i ich efektu, bardzo zadowolony jest ks. proboszcz Krzysztof Winkler.

– Nie było w tej sprawie zatargów – zaznacza. – Mogę tylko dziękować i cieszyć się, że kościół został doprowadzony do obecnego stanu. Mam nadzieję, że parafianie też są zadowoleni z wykonanego remontu.

Czy to ostatni remont kościoła pw. Św. Stanisława w Suszcu, który z powodu szkód górniczych musiała sfinansować kopalnia „Krupiński”?

– Wedle obecnej wiedzy, tam nie powinno się już nic dziać – odpowiada kierownik Frąckowiak.

Sporo zadań związanych z usuwaniem szkód górniczych kopalnia „Krupiński” ma zaplanowanych na 2008 r. Wyda na ich realizację ok. 5,1 mln zł.

Wspólnie z Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej w Suszcu kopalnia sfinansuje wymianę wodociągu zbudowanego w latach 80. W rejonie ulic: Zgońskiej, Poprzecznej i Królówki wykonane zostaną prace profilaktyczne w związku z przewidywaną w tym rejonie eksploatacją górniczą.

Za około 1 mln zł remontowany będzie kanał cieku Branickiego (zadanie na dwa lata). W 2008 r. kontynuowana będzie naprawa bocznic kolejowej. Wykonywane będą również odwodnienia terenu (udrożnienie rowów melioracyjnych, przywrócenie drenaży) na obszarze ok. 10 ha.

RS

SPOSÓB na większe wydobywanie

KOPALNIA „PNIÓWEK” WYDOBYWA W CIĄGU DOBY 15 TYS. TON WYSOKIEJ JAKOŚCI WĘGLA KOKSOWEGO. UROBEK MÓGŁBY BYĆ WYŻSZY, ALE NIE POZWALAJĄ NA TO MOŻLIWOŚCI TECHNICZNE SZYBU, KTÓRYM JEST TRANSPORTOWANY NA POWIERZCHNIĘ ORAZ ZDOLNOŚCI PRODUKCYJNE ZAKŁADU PRZERÓBCZEGO.



Foto R. Stelmaszczuk

Z pięciu szybów, które ma kopalnia „Pniówek” tylko jeden o nazwie „Ludwik”, jest wydobywczy. To nim transportowany jest na powierzchnię węgiel. Ponieważ jest on, zgodnie z przepisami prawa górniczego, maksymalnie obciążony (co najmniej 500 wyciągów na dobę), skip może pracować tylko 20 godzin. Pozostały czas trzeba przeznaczyć na konserwację. Szyb II służy do transportu materiałów na dół (750 ton dziennie) oraz do zjazdu na dół i wyjazdu na powierzchnię czterech tysięcy górników. Kolejny, szyb III, przystosowany jest do transportu materiałów wielkogabarytowych i długich. Pozostałe dwa to szyby peryferyjne, są wykorzystywane jako wentylacyjne. Aby zwiększyć możliwości eksploatacyjne szybów kopalni „Pniówek”, od kilku lat prowadzone są w nich prace modernizacyjne. Mają one na celu poprawę ich stanu technicznego, a przez to zwiększenie przepustowości (ilości wyciągów w ciągu doby). Spowoduje to, że na powierzchnię będzie mogło wyjeżdżać więcej urobku, a na dół zjechać więcej potrzebnych materiałów, maszyn i urządzeń.

Jako pierwszy modernizacji poddany został przedział północny szybu „Ludwik” (poziom 705). Poddano jej przede wszystkim maszynę wyciągową. Zmieniono w niej układ napędowy, wymieniono sterowanie na bardzo nowoczesne, z zastosowaniem elektroniki oraz system sygnalizacji szybowej. Urządzenia te były mocno wyeksploatowane, bo od 1974 r., kiedy kopalnia ruszyła, nie inwestowano w nie. Dzięki modernizacji z poziomu 705 można transportować o 10 proc. więcej wydobytego węgla. W przyszłym roku wymienione zostaną naczynia, którymi wyjeżdża na powierzchnię urobek. Ich pojemność zostanie zwiększona z 25 do 30 ton.

Podobna modernizacja zaplanowana jest w przedziale południowym szybu „Ludwik”, obsługującego poziom 853. Wówczas możliwości wydobywcze „Pniówka” zwiększone zostaną o kolejne 10 proc. Szyb II został pogłębiony do 1040 metrów, dzięki czemu został udostępniony poziom 1000. Mogą już tam zjeżdżać ludzie. Wraz z pogłębieniem szyb II został zmodernizowany w przedziale zachodnim.

Zmieniono w nim układ napędowy i układ sterowania maszyny wyciągowej oraz układ sygnalizacji szybowej. Przedział wschodni „dwójki” również będzie modernizowany. W przyszłości szyb zostanie przystosowany do transportu urobku i materiałów długich.

Po modernizacji jest już także przedział wschodni szybu III. Obecnie trwają tam prace związane z przystosowaniem go do transportu elementów wielkogabarytowych na dół. Jeszcze w tym roku rozpocznie się modernizacja przedziału zachodniego tego szybu.

Efekty modernizacji szybów najbardziej widoczne są w sterowni. Po zmianach maszynistę obsługującego maszynę wyciągową wspiera najnowsza technika, urządzenia elektroniczne, komputery.

– *Pracuje mi się teraz zdecydowanie lepiej* – zapewnia obsługujący szyb „Ludwik” maszynista wyciągowy, Roman Penkała (24 lata pracy). – *Obsługa jest prostsza, bo sterowanie jest komputerowe.*

Penkała nie ukrywa jednak, że miał obawy czy zdoła nauczyć się obsługi najnowszych urządzeń, bo zawsze pracował na starych, ręcznie sterowanych. – *Stwierdziłem jednak, że muszę dorównać tym młodym i dorównałem* – mówi z satysfakcją.

Waldemar Markowski, nadsztygar ds. urządzeń szybowych i maszyn wyciągowych, podkreśla, że poza zdecydowaną poprawą sprawności pracy zmodernizowanych szybów, ważne jest również to, że ich obsługa jest bardziej bezpieczna.

Kolejnym pomysłem na zwiększenie możliwości wydobywczych kopalni „Pniówek”, jest zastosowanie wstępnego wzbogacania węgla na dole. Wymaga to budowy pod ziemią drugiego zbiornika. Składowany w nim węgiel będzie poprzez system przesiewowy, wstępnie oddzielany od kamienia. Dzięki temu po wytransportowaniu na powierzchnię, urobek nie będzie musiał być wzbogacany w zakładzie przeróbczym.

RS

OBSERWATOR nieba

NIEZWYKŁA PASJA SYGNALISTY Z KOPALNI „BORYNIA”

Foto R. Stelmaszczyk



Internet to dla Bogusława Hermana kopalnia wiedzy o tym, co się dzieje w kosmosie

Bogusław Herman miał uprawiać ziemię. Tak widział jego przyszłość ojciec, rolnik z Świerklan koło Jastrzębia Zdroju. Herman zdecydował jednak inaczej. Poszedł do pracy w kopalni. Ale jego pasją jest obserwacja nieba i tego, co dzieje się w kosmosie.

Herman ukończył szkołę zawodową w Pszczynie i zdobył kwalifikacje mechanika-rolnika. Zrezygnował jednak z uprawiania ziemi, bo chciał zarabiać na życie inaczej. Poszedł do pracy w kopalni „Borynia”, bo była najbliższej jego rodzinnego domu w Świerklanach. Od 22 lat jest sygnalistą, tj. pracownikiem nadzorującym ruch wind, którymi na dół zjeżdżają, a po szychcie wyjeżdżają górnicy, transportowane są pod ziemię maszyny, urządzenia i różnego rodzaju sprzęt potrzebny przy fedrunku węgla.

Praca sygnalisty, jak podkreśla Bogusław Herman, to bardzo stresujące zajęcie. Dlatego ważne jest, aby po dniu w pracy mógł się odprężyć. Dla Hermana takim odprężeniem, relaksem, „ucieczką od rzeczywistości”, jest jego hobby – obserwacja nieba i kosmosu.

– Na niebie można dużo zobaczyć – przekonuje Herman. – *Na przykład przed wschodem słońca planetę Wenus.*

Astronomia pasjonowała Hermana od dziecka. Zaczynał od zwykłej lornetki, przez którą obserwował nocą niebo.

– *Początkowo nie wiedziałem, gdzie szukać planet, gwiazdozbiorów, a nawet nie znałem ich nazw – wspomina początki. – Później zaopatrzyłem się w przewodnik i zaczą-*

łem uczyć się nieba. Teraz w dobie internetu, w którym można znaleźć wiele stron poświęconych astronomii, moja wiedza jest bardzo bogata. Komputer to kopalnia informacji o kosmosie.

Herman wyznaje, że bardzo interesuje go Księżyc. – *Jest w nim coś, co mnie bardzo pasjonuje – mówi. – A najbardziej kratery. Robię zdjęcia Księżyca, później dzielę je na części i powiększam, żeby zobaczyć dokładnie kratery. Później te kratery ponumeruję. Taki zabieg umożliwia program komputerowy, który czyści i filtruje zdjęcia sfotografowanych planet.*

Herman chce podzielić sfotografowany Księżyc „na kawałki” głównie dlatego, że chce zobaczyć dno kraterów. Dla niego kratery to dowód, że Księżyc jest satelitą, który wychwytuje „kosmiczne śmieci”, dzięki czemu nie spadają one na Ziemię.

– *Księżyc, to taka tarcza ochronna Ziemi – objaśnia.*

Herman interesuje się kraterami Księżyca, również dlatego, że chce znaleźć ten, w którym Amerykanie zatknęli flagę podczas lądowania na tej planecie w 1969 r. Na razie, jak zauważa, nikomu się to nie udało.

Dlaczego odnalezienie amerykańskiej flagi na Księżycu tak intriguje Hermana? – *Chcę mieć pewność, że Amerykanie tam rzeczywiście byli – mówi.*

Zrobione przez siebie zdjęcia nieba, Herman przechowuje w komputerze. – *Tu jest Księżyc, a powyżej Wenus – opisuje jedno z nich. – A tu jest Mars.*

Na kolejnych zdjęciach piękne wschody i zachody Słońca obserwowane przez teleskop z domowego balkonu.

– *Słońce pięknie się obserwuje – komentuje swoje doznania Herman. – Na moim teleskopie widać plamki na Słońcu. Są wielkości główki od szpilki, a tak naprawdę są tak wielkie jak nasza kula ziemiska.*

Herman pokazuje zrobione przez siebie zdjęcie Wenus. – *Obok niej zrobiła się taka otoczka. Fajnie to wyszło – komentuje.*

Na kolejnym zdjęciu Herman pokazuje sfotografowaną przez siebie Międzynarodową Stację Kosmiczną.

Na obserwację nieba astronom-pasjonat z „Boryni” poświęca trzy do czterech godzin dziennie. Jak ma urlop to znacznie więcej. Pomaga mu w tym specjalny program komputerowy, który wyszukał w internecie.

– *Dzięki temu programowi wiem, co się dzieje na niebie – informuje Herman. – Znam położenie gwiazdozbiorów, planet, gdzie znajdują się sztuczne satelity i kiedy przelatują nad moim domem. Wtedy mogę je zobaczyć. Teraz wchodzą już gwiazdozbiory*



Bogusław Herman śledzi „swoje niebo” z obserwatorium na balkonie

zimowe: Orion, Byk, Bliźnięta.

Od kilku lat nową pasją Hermana, ale też związaną z niebem, jest obserwowanie przelatujących korytarzami powietrznymi samolotów pasażerskich i transportowych.

– *Teraz na tym się skoncentrowałem – podkreśla.*

Na niebie, które jest nad domem Hermana przelatuje, jak mówi, „masa samolotów”. Jego pasjonuje, co to za samoloty, jakich są linii lotniczych oraz skąd i dokąd lecą. W zdobyciu tej wiedzy pomocny jest znowu internet.

Jak rodzina reaguje na astronomiczne hobby Hermana?

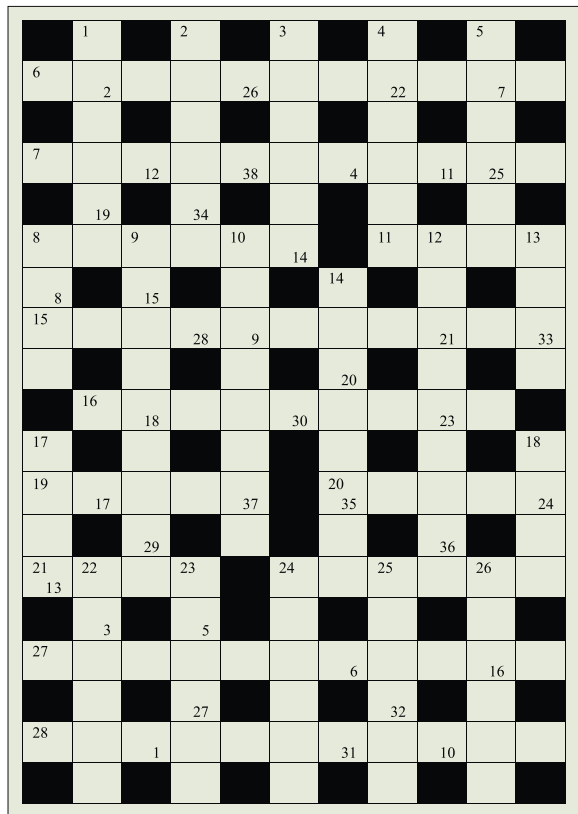
– *Rodzice byli zdziwieni skąd u mnie takie zainteresowania – wspomina. – Żonie początkowo też się to nie podobało. Robiła mi wyrzuty, że tak długo mogę prowadzić obserwacje nieba, że nie śpię po nocach. Teraz się już przyzwyczaiła do tego. A czasami nawet sama wychodzi na balkon i robi obserwacje.*

Sąsiedów Hermana początkowo niepokoiło, że ciągle obserwuje coś przez wielką lunetę. – *Niektórzy podejrzewali, że ich podglądam. Musiałem wyjaśniać, że interesuje mnie niebo, a nie to, co się dzieje w ich domach – relacjonuje.*

Sprzęt jakim posługuje się astronom z „Boryni”, to lorneta do obserwacji księżyca i samolotów oraz teleskop do obserwacji „głębokiego kosmosu” (planet) oraz aparat cyfrowy do robienia zdjęć.

– *To jest kosztowne hobby – komentuje Herman wydatki na sprzęt do obserwacji nieba.*

RS



LITERY Z PÓL PONUMEROWANYCH OD 1 DO 38 UTWORZĄ ROZWIĄZANIE- AFORYZM ORAZ IMIĘ I NAZWISKO JEGO AUTORA.

POZIOMO:

- 6-Dopingowanie drużyny sportowej.
- 7-mieszka w Hanoi.
- 8-Katowice lub Sosnowiec.
- 11-sarmacki pan.
- 15-zbieracz.
- 16-alfabetyczny spis tematów, indeks.
- 19-ojciec Izabeli z „Lalki” Prusa.
- 20-miejska lub pożarna.
- 21-jedna tysięczna kilograma.
- 24-jadło, strawa.
- 27-zaplanowanie czegoś w tajemnicy, uknuć.
- 28-zwolennik władzy królewskiej.

PIONOWO:

- 1-Skąpy kostium kąpielowy.
- 2-drapieżna ryba lub cukierek miętowy.
- 3-z rzepką.

4-najgłębsze jezioro w Polsce.

5-lekarska lub kurtuazyjna.

8-dotkliwie cierpienie, katusze.

9-praktyka osób mających ukończone studia prawnicze.

10-pomieszczenie z obrabiarkami skrawającymi.

12-nerka zwierzęca.

13-bystry prąd rzeki.

14-osobliwe lub atmosferyczne.

17-z lemieszem.

18-przetwórnicy owocowy.

22-na czele wyższej uczelni.

23-Krzaklewski lub Opania.

24-miejsce zwycięstwa wojsk Władysława Łokietka nad Krzyżakami.

25-kurek, zaworek.

26-zwolennik konkretyzmu.

Foto Archiwum



DOWCIPY

Adam i Ewa tworzyli idealną parę:

- On nie musiał wystłuchiwać, za kogo ona mogła wyjść za mąż.
- Ona nie musiała wysłuchiwać jak gotowała jego matka.

Dwaj robotnicy na budowie rzucają monetę.

- Jak wypadnie reszka, gramy w karty - mówi jeden.
- Jak wypadnie orzeł, idziemy na piwo - dodaje drugi.
- A jak stanie na sztorc?
- Trudno, pech to pech, wtedy zabieramy się do roboty...

Antek i Franek poszli raz do restauracji. Zjedli, wypili i wyszli. Jak byli już na dworze, Antek pyta Francka:

- Ty, czyś ty zgłupiot? Po jakiemu doleś portierowi aż 100zł?
- A czyś ty widział jaki on mi doł płaszcz?

- Antek pożycz mi 200 złotych.

- No dobrze, ale mom przy sobie ino sto.
- No to dej te sto, a drugie sto będziesz mi winien - pado Franek.

Dwa konie stoją na starcie.

Jeden koń patrzy na drugiego, widzi że ten jest ślepy i mówi:

- Ty stary, ty jesteś ślepy. Jak ty będziesz biegł?
- Nie widzę przeszkód - odzywa się drugi.

HASŁO

*prosimy przesłać na adres: Zakład Logistyki Materiałowej,
ul. Armii Krajowej 56, 44-335 Jastrzębie Zdrój*

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrody.

*Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki: „Barbara święta o górnikach pamięta”. O odebranie nagród prosimy Katarzynę Ślezione z Żor, Ewę Szewczyk z Kobielic i Stanisława z Majera z Łazisk.
Biuro zarządu JSW SA, pokój 11, telefon 032 756 4454.*

NIE JESTEŚMY „chłopcami do bicia”

Foto R. Stelmaszczyk



ROZMOWA Z JOACHIMEM LANGEREM, PREZESEM GKS JASTRZĘBIE

- Piłkarze drugiej ligi zakończyli już rundę jesienną. Jak Pan ocenia występ zespołu GKS Jastrzębie?

- Jesteśmy beniaminkiem, który po 17 latach wrócił do drugiej ligi. W rundzie jesiennej zajęliśmy siódme miejsce, najwyższe spośród drużyn, które awansowały do tej klasy rozgrywek. Uważam, że to bardzo dobry wynik, spełnienie oczekiwań działaczy, no i mam nadzieję, że także kibiców. Ten dobry wynik jest tym bardziej cenny, że w drużynie w większości występują nasi wychowankowie, zawodnicy, którzy gry w piłkę uczyli się w szkółce piłkarskiej przy jastrzębskim MOSiR.

- Opieranie składu zespołu o własnych wychowanków, to element polityki kadrowej w klubie?

- Tak. Staramy się o to, aby grało u nas jak najmniej zawodników sprowadzanych z innych klubów.

- Jak Pan ocenia styl gry GKS Jastrzębie w rundzie jesiennej?

- Według mnie zespół, jak na beniaminka, grał nieźle. Świadczą o tym wygrane mecze z Arką Gdynia, Wisłą Płock, czy remis z Polonią Warszawa, a więc z drużynami,

które są pretendentami do awansu do ekstraklasy. To dowód na to, że nie jesteśmy w drugiej lidze „chłopcami do bicia”.

- Jakie założenia na rundę wiosenną?

- Poprzeczkę trzeba stawiać sobie wysoko, dlatego spróbujemy powalczyć o najwyższe miejsca. Do lidera rozgrywek nie mamy daleko, bo dzieli nas tylko osiem punktów. Przy wzmocnieniu zespołu o czterech, pięciu zawodników: dwóch w obronie, dwóch w ataku i jednego w środku pola, ten cel jest do osiągnięcia.

- Awans do ekstraklasy wiąże się z koniecznością spełnienia wielu warunków, stawianych przez PZPN. Dacie sobie z tym radę?

- Myślę, że daliśmy sobie z tym radę. W przygotowaniu stadionu zawsze możemy liczyć na władze miasta, które go utrzymują. Zazdroszczą nam tego inne kluby. Miasto sfinansowało przed rozpoczęciem rozgrywek drugiej ligi monitoring wizyjny. Mamy obietnicę, że stadion będzie nadal unowocześniany. Będzie na nim więcej miejsc do siedzenia, za bramkami będzie sztuczna trawa do rozruchu. Modernizowane jest oświetlenie.

Miasto wyłożyło też fundusze na remont

boiska treningowego przy ul. Kościelnej. Tam jest nasza bardzo dobrze przygotowana baza treningowa, z świetnie wyposażonymi gabinetami odnowy.

- A co z podgrzewaną płytą boiska? To także wymóg dla zespołów występujących w ekstraklasie.

- O tym rozmawiałem niedawno z prezydentem Jastrzębia Zdroju, Marianem Janeckim. Zapewnił mnie, że jak awansujemy do ekstraklasy, to płyta stadionu będzie podgrzewana.

- Z tego co Pan mówi wynika, że GKS-owi Jastrzębie przyjaciół nie brakuje.

- Tak. Przyjaciół nam nie brakuje. Dlatego chciałbym im podziękować za wyrozumiałość i hojność. Myślę tu o Panu prezydencie Jastrzębia Zdroju Marianie Janeckim i jego zastępcach. Podziękowania należą się także zarządowi Jastrzębskiej Spółki Węglowej, który darzy nas sporą sympatią. Muszę także podziękować za wsparcie, jakie mamy ze strony szefa „Solidarności” z kopalni „Jas-Mos”, przyjaciela sportu, Andrzeja Cioka, który jest honorowym prezesem naszego klubu.

Rozmawiał Ryszard Stelmaszczyk

NIEKWESTIONOWANY lider

Naprawdę napawa optymizmem sytuacja u „Czarnych Jastrzębi”. Zawodnicy mają za sobą dwadzieścia!!! wygranych z rzędu i patrząc na ich formę, można śmiało powiedzieć, że to nie koniec. Są niekwestionowanym liderem w tabeli. Druga drużyna traci do jastrzębia aż 12 punktów! Oby tak do końca, a o awansie nie będzie trzeba marzyć, bo będzie on realny.

Dobrze się mają również panie. Białe Jastrzębie wygrywają mecz za meczem, a ostatnio odwiedziła je nawet Agnieszka

Rylik. Bokserka wzięła udział w całym treningu, ale niestety nie wzmocni zespołu. Na „Jastorze” kręciła swój kolejny odcinek do „Dzień Dobry TVN”. – *W swoim cyklu „Dzień Dobry TVN” próbuję różnych sportów. Raz zajmowaliśmy się hokejem męskim. Odwiedziliśmy Krynice. Wtedy, ciekawostką jakby było to, (każdy wie, że istnieje hokej męski w Polsce), że sędzią jest Pani Kasia Zygmunt. Teraz dowiedzieliśmy się, że powstała Polska Liga Hokeja Kobiet! Jest kilka drużyn, takich jak Białe Jastrzębie z Jastrzębia Zdroju,*

które bardzo dobrze sobie radzą. Są to fajne dziewczyny pełne energii, są tu działaczki, którzy chcą coś zrobić. – mówi Agnieszka w wywiadzie po treningu.

JKH ma za sobą również Międzynarodowy Turniej o Puchar Miasta Jastrzębie Zdrój, z którego relację przekażemy w następnym numerze. Jak widać działacze klubu robią wszystko, aby hokej w Jastrzębiu stał na wysokim poziomie.

Anna Śliwińska



DOBRA passa Jastrzębskiego Węgla

WICEMISTRZOWIE WCIĄŻ LICZĄ SIĘ W ROZGRYWKACH

Jastrzębski Węgiel ma za sobą kolejne mecze w Lidze Mistrzów. Pierwsze grudniowe spotkanie rozegrali na terenie przeciwnika. Z Piet Zoomers/D Apeldoorn jastrzębianie spotkali się już w Pucharze CEV. Teraz gra jest o zupełnie inną stawkę, a i zespoły różnią się od tych sprzed dwóch lat.

W Holandii wicemistrz polski wygrał 3:1. – *Mam dużą satysfakcję po tym zwycięstwie. Ta wygrana sprawia, że uczyniliśmy duży krok w kierunku awansu do dalszej fazy pucharowych rozgrywek* – powiedział zaraz po spotkaniu Roberto Santilli, włoski szkoleniowiec naszego zespołu.

Po powrocie zespół z Szerokiej odprawił jeszcze z kwitkiem w meczu ligowym Delectę Bydgoszcz. Po tym przyszła pora na rewanż z Holendrami.

Na „Jastorze” nie brakowało gardeł do doping. Przy tak wspaniałej publiczności drużynie nie pozostało nic innego jak tylko wygrać. Od początku spotkania jastrzębianie kontrolowali grę. I jeśli na wyjeździe nie można było wskazać lidera, (dobrze spisywał się Murek, Rusek, blokujący) tak w Jastrzębiu bohater mógł być tylko jeden... Igor Yudin. Sam sobie odbierał i sam skutecznie atakował! Do tego postraszył przeciwnika kilkoma

mocnymi zagrywkami, a nawet asami. Nic więc dziwnego, że po meczu na trybunach można było usłyszeć tylko jedno nazwisko. Yudin wydaje się być w wysokiej formie. Teraz ci, którzy krytykowali trenera Santiliego za to, że postawił na Igora, a nie na Pawła Siezieniewskiego, mogą chyba przyznać, że bardzo się mylili. Pawła zresztą nie tak dawno zastąpił w drużynie nowy zawodnik z Brazylii, Rafael De Souza Lins.

Po czterech meczach jastrzębianie są na drugim miejscu w grupie, tracąc do włoskiego Sisley Treviso 2 punkty. Kolejne mecze LM już w styczniu.

Anna Śliwińska

Po niżej przedstawiamy sylwetkę nowego zawodnika Jastrzębskiego Węgla:

Imię i nazwisko: Rafael Lins

Pozycja: przyjście

Wzrost: 193 cm

Waga: 87 kg

Zasięg z wyskoku: 338 cm

Zasięg do bloku: 316 cm

Data urodzenia: 01/04/1983

Kluby:

Adjuntas Puerto Rico,

Sezon 2006/2007 - Seat Volley Nafels (Cup and League Champions) MVP ligi

Sezon 2005/2006 - Seat Volley Nafels

Sezon 2004/2005 - Seat Volley Nafels

Sezon 2003/2004 - Seat Volley Nafels/C.R. Flamengo

Sezon 2002/2003 - Juniors National Team/ C.R. Flamengo

Sezon 2000/2001 - Juniors National Team/ C.R. Flamengo

Sezon 1999/2000 - C.R. Flamengo



KOLĘDOWO PO ŚLĄSKU

WIECZERZO

A w tyj gołce, w tyj czerwionej
gymba starki urobionej,
zmarszczkom gymba przełorano,
stojom starka zadumano,
zagładajom na betlejka, kaj Dzieciątko małe,
spomniajom se ta starka swoji życi całe.
Rychtuj synku talyrz wyncyj, bo tak zrobić trzeba,
trza pamiyntać o żebrochach , co niy majom chleba.
I o bajtlach trza pamiyntać, o tych wszystkich małych,
co mamulki na swaczyna jeść im nic niy dały.
O starzikach trza pamiyntać, kierzi już niy żyjom,
ale serca jejich synku w nos tu dali bijom.
Dzisiaj noc je wielkich cudow, ta noc je magiczno,
pozaglondej jak uśmiycho sie Paniynka śliczno

- Dobrze jakby dzisiaj rano jakiś chłop pierwszy włożył do naszej chałpy, a jeszcze kieby tak był młody – padali mamulka bajtłom we Wilijo z rana – bo chłop wroży szczyński bez cołki rok. Gorszy jak baba wlezie, a już najgorszy jakby to była jako klaprula, dejmy na tyn przykład Nesia Kopyrtka, wtynczas cołki rok z obrządzania niy wylezimy.

Jeszcze tego dobrze niy skończyli godać, a tu kieryś zakłupoł do łokiyńka we warzkuchni. Toż wyłyżli coby łodymknyć dźwiyrze, zagładają, a tu żebroch stoi starucny, w potarganych lontach, a posmyrszczany jak ta rudzynka, kiero mamulka wciepli pora dni tymu do piernikow. Żebroch, jak to żebroch chciał co zjeść, bo jak padoł pora dni już nic ni miał w gymbie. Mamulka żebrochom bardzo niy wierzili, bo już kiejs ich jedyn nabroł jak mu kroli sznity chleba w kuchni, a potym sie ze siynie blank nowy garniec stracił. A jak na jesień jedna Cygonka prziszła z maluśkim dzieciym, coby ji trocha młyka dali łod krasule, to podwójnie ich nabrała. Piyrsze jak mamulka prziniośli szolka masnego młyka przewrociła jom gibko do swoji gymby zamiast tymu bajtłowi dać. Toż mamulka łogromnie sie zgorszyli i padajom:

- Dyc to miało być mleko dło bajtła, a niy dło wos.

A Cygonka na to :

- Bajtel to mleko znojdzie w mojim cycku.

A potym jeszcze łokropnie prosiła o konsek chleba. Zatym mamulka tyn chlyb rychtowali łapła bronotne strzewiki ze siyni, te kiere starsze synki mieli we trzech i sie nimi miynili jak kiery do kościoła szoł. Jak mamulka spokopili, że Cygonka straciła sie z tymi strzewikami, to sie za niom puścili bez cołko wieś i tak jom gonili, aż łapli jom nareszcie pod lasym daleko, aż daleko od chałpy. Ale strzewiki ji z rynki wytargali i postanowili se, że już nigdy żodnymu żebrochowi nic niy dajom. Ja, ale kie tyn żebroch, co prziszł we Wilijo był łokropnie lichy i zajął sie go mamulce zrobiło, a że mieli jeszcze od wczora narychtowany żur ze zymniokami, coby coby w południe bajtłom po trosze dać, bo choć kiery cołko Wilijo pości, może w nocy złote ciela zejrzeć, to młodsze bajtle niy poradziły strzimać aż do wieczery o głodzie. Toż postavili mamulka garniec ze żurym na blasze i łodgrzoli go żebrochowi. Kozali mu se siednąć w kacie na ławie, pojeść se, a sami chycili sie swoji roboty, bo przeca trza było połoporządzać jeszcze wartko cołko chałpa i chlyw, a potym ich srogi warzyni czekało. Při tej cołkij robocie zapomnieli o żebrochu, kiery siedział se w kacie i wyjodoł z garca żur, aż nareszcie wyżył do kuchnie, zagładają, a tu żebroch siedzi nad tym garcym i łokropnie ślimce.

Zajrzeli do pojstrzodka. Loboga! Dyc łon praje cołki żur bajtłom zjod, yno pora zymniokow na spodku zostało. Znerwowali sie tym, ale jak widzieli, że tak łogromnie ślimce, to sie spytali;

- A czamu tak płaczki kulocioe nad tym garcym?

_ A, bo je mi tak łokropnie żol – pado żebroch – że niy poradza tych zymniokow dojeść. Żoładek mom łod głodu zasuszony i to chyba skuli tego, a niy wiem kiedy przidzie mi zajął co ciepłego zjeść.

Mamulce zrobiło sie łogromnie żol tego żebrocha i padali mu:

- A dyc przidzie do nos na wieczor na Wilijo. Przeca dycko dowomy při stole jedna szolka i talyrz dło zbąkanego gościa, toż po co mo to prozne stoć.

I rychtyg jak sie zećmiło prziszł po drugi żebroch. Pomog tatulkowi porożygać świeczki při krzyżu, kiery stoł na pojstrzodku stoła, piyknie ze wszystkimi porzykoł, podzielił si opłatkiym, a potym niy poradził sie nachwolić zupy siymiyniotki, ryby , kwaśnej kapusty, poprawioł łorzechym, moczkom i piernikiym. A jak tatulek dzieliłi wszystkich płonkom, to padoł bajtłom:

- A pamiyntejcie dycko z kim zejście sie dzieliły tom płonkom, bo jakbyście sie tak praje kiedy straciły we świecie i niy poradziły du dom trefić, to jak se spomnijcie ta Wilijo i płonka zarozki znojdziecie droga du dom.

Potym żebroch wroz z cołkom familiom pojod makowek i porzykoł po wieczery, a na koniec poszoł z mamulkom i z tatulkiiym do chlywa zaniysć gowiedzi roztomańte ściepki ze stoła, coby i zwierzina wiedziała, że dzisiaj narodzioł sie Zbawiciel. A jak każdy rync po wieczery obmył, to zaśpiywali wszyscy do kupy roztomańte kolyndy i szli do trzeci izby kaj chojinka stoła, bo już tam bajtłom pryndzyj mamulka szepnyli, żeby były cicho, bo zdało im sie, że Dzieciątko kłupo w szyba, toż chyba jakiś podarunki pod chojinkom bydom. I rychtyg znodył sie maszkiety i graczka dło najmyjszej Marteczki, a dło żebrocha znodył sie hrube tatulkowe fuzłapy, coby go w szłapy niy łoziombao jak bydzie bez zima po tym Bożym świecie chodzioł.